

No 288.

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtorek Św. Euzebiusza.
Środa Św. Łazarza.
Czwart. Św. Gracjana B.
Piąt. Św. Daryusza.
Sob. Św. Teofila.
Niedz. Św. Tomasa Ap.
Poniedz. Św. Flawiana.

Wsc.ód: g. 8 m. 06
Zachód: g. 3 m. 45
Dł. dnia: g. 7 m. 39.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI.

ul. Piotrkowska № III.

№ telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 3 (16) grudnia 1902 r.

Kantory własny w Warszawie, Wapólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Ch. Geber Największa pralnia chemiczna i farbiarnia w kraju, w Grochowie pod Warszawą
FILIA w ŁODZI, ul. ZIELONA № 5.

Czysta sposobem chemicznym, systemu Ch. Geber, oraz farbuję wszelką garderobę damską i męską bez prucia, jedwabne i wełniane suknie we wszystkich kolorach z rozmaitemi ozdobami, mundury, wyroby futrzane i waweł, koronki, aksamit, dywany, gobeliny, meble, firanki, rękawiczki, pióra strusie itp.
Firanki na żądanie czyni się niezapalnymi t. j. paląc się płomieniem nie będą.

W dniu 11 grudnia 1902 r. otwarta została na Górnym Rynku (Piotrkowska № 307)

Apteka W. Wierzbickiego

pod zarządem W. Wagnera.

Apteka zaopatrzoną została we wszystkie najnowsze środki lecznicze, wody mineralne, naturalne i sztuczne, lekarstwa specjalne i środki opatrunkowe. 1635-3-1

Akuszerka

przyjmuje panie potrzebujące pomocy. Pokoje oddzielne i wspólne. Zapewnia się troskliwa opieka.

Średnia 41 m. I.

1453-d-1

Rozkład pociągów.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*, 12.43, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.06, 9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, 8.22*, 11.—**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa” bez przesiadania się w Koluszkach.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą do Kalisza o godz. 1.36, do Warszawy o godzinie 12.39.

Na wodach Wenezueli.

II.

Wenezuela, rzeczpospolita w Południowej Ameryce, na którą obecnie zwrócona jest baczna uwaga całego świata politycznego, leży nad morzem Antylskim i obszarami swemi obejmuje północne stoki Kordylierów, zachodnią część Sierra Parime i największą część niziny Orinoko. Obszar ten obejmuje 1,043,900 kilom., a ludność go, wedle spisu ludności z roku 1891, około 2,400,000 mieszkańców po większej części mulatów i kreolów, tudzież żywołów hiszpańsko-portugalskich. Ludność to leniwa, do pracy kulturalnej niezdolna, burzliwa i skłonna do awantur politycznych, wskutek też czego Wenezuela, odkąd ją odkryto, była wciąż widownią burzliwych wojen domowych i bezustannych pra-

wie rewolucyj. Rzecz prosta, że żywiły takie, ujęte w karby dobrze zorganizowanego ustroju państwowego i rządzone silną ręką, marnie by poczęły doszczętnie, ustępując powoli w drodze podboju pokojowego pod naciskiem rasy o wiele kulturalnie od nich wyższej, jaką bezspornie są Niemcy i Anglii, a jeszcze w wyższym stopniu yankesi z Ameryki Północnej.

Już w roku 1891 było w Wenezueli około 35,000 cudzoziemców, a liczba ich wciąż wzrasta, dzięki niezmiernym skarbow przyrody i urodzajnej ziemi, wabiącym duchy przedsiębiorcze nadzieją szybkiego zubożenia się, a przynajmniej zapewnienia sobie dobrobytu, jakiego napróchno szukali w kraju macierzystym. Przeważną zaś ilość cudzoziemców, osiadłych w Wenezueli, stanowią Niemcy, do których należą też bogate kopalnie wenezuelańskie i różne przedsiębiorstwa przemysłowe. Bogate są szczególnie kopalnie złota w Yuruari, kopalnie miedzi i węgla kamiennego. Ziemia, ogrzana podzwrotnikowym słońcem, rodzi obficie kukurydzę, trzcinę cukrową, kakao i tytoń. Hodowla bydła znacznie rozwinięta. Za to, chociaż przemysł nieznaczny, handel dość rozwinięty. Głównymi artykułami wywozu są: kakao, kawa, skóry, złoto, miedź. Stosunki handlowe Wenezuela przeważnie rozwinięta z Ameryką Północną, Anglią, Francją i Niemcami.

Nie dziwnego, że kraj tak bogaty, a tak słabo, w stosunku do obszarów swoich, zaludniony, budzi pożądlivość niemiecką, gdyby bowiem Niemcom, bodajby do spółki z Anglią, udało się owdłużyć Wenezuelę, zdobyłyby one dla siebie bogatą kolonię, uzdolnioną zarówno do pomieszczenia w niej całego nadmiaru ludności niemieckiej, która dziś rozlazi się po całym świecie, ale nadto kwitnąca Wenezuela stałaby się wkrótce dla Niemiec poważnym rynkiem zbytu dla wytworów przemysłu niemieckiego, dziś już cierpiącego na nadprodukcję.

Lecz Wenezuela to kasek nie do wzięcia. Broni jej i to broni nader silnie zasada Monroe, stanowiąca wykładnik polityki Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, zasada, na podstawie której jedna piędź ziemi amerykańskiej nie może się dostać we władanie Europejczyków.

Wielka rzeczpospolita zaoceanowa, która pracą i przedsiębiorczością swych ludów w krótkim stosunkowo czasie doszła do zdumiewającej potęgi, poniekąd słusznie uważa Amerykę za swoją wyłączną własność. Wprawdzie dążenia do wytworzenia wszechamerykańskiego związku rozbiły się o niechęć państw Ameryki Południowej, zazdrosnych o swoją niepodległość; lecz to, co nie mogło mieć miejsca wczoraj, nader la-

two stać się może jutro, zwłaszcza skoro państwka te spostrzegą, jak wielkie groźdź im może niebezpieczeństwo w razie zatargu z któremkolwiek z wielkich mocarstw Europy, gdyby nie stały po za nimi potężne Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, które w stanowczej chwili położą swe przemożne veto i nie pozwolą w stałe lub nawet dłuższe władanie zająć ani jednej piędzi ziemi amerykańskiej.

Urok też Stanów Zjednoczonych w państwach, a nawet i większych państwach Ameryki południowej wrośnie niepomiernie, skoro, dzięki im, Wenezuela z zatargu z Niemcami i Anglią wyjdzie obronną ręką.

W tym też duchu prowadzi politykę Stany Zjednoczone od samego zawiązku zatargu wenezuelańskiego. Pozwoliły one Niemcom i Anglii przyduścić Wenezuelę o wypłatę zaległych procentów, oraz odszkodowanie Niemców i Anglików, którzy podczas ostatniej rewolucji ponieśli straty. Pozwola wojskom niemieckim i angielskim wylądować i zająć czasowo komory celne wenezuelańskie, ale zastrzegły się wyraźnie, że w dłuższe władanie nie pozwolą wziąć ani części Wenezueli i zaproponowały sąd rozjemczy, popierając propozycję swoją manifestacją potężnej floty, która nibyto powoli i spokojnie zbliżyła się do wybrzeży wenezuelańskich, w stanowczej jednak chwili nie omieszka przemówić w sposób nader niemiły dla Niemców i Anglików.

Skarb wenezuelański pusty. W Waszyngtonie wiedzą o tem dobrze i na to też liczą najwięcej. Wenezuela, upokorzona przez Niemcy i Anglię, będzie musiała przyjąć pomoc Stanów Zjednoczonych, przez co wpływy Unii w tym kraju wzrosną niepomiernie.

Gdyby jednak doszło do akcji zbrojnej na szerszą skalę — a może to mieć miejsce jedynie w tym wypadku, jeśli prezydent Castro, przenikający zamiary Unii Północnej, nie przyjmie na razie pomocy pieniężnej z Waszyngtonu na poddyktowanych mu przez Bovera warunkach — akcja ta ograniczy się tylko do wybrzeży wenezuelańskich. Eskadry połączone Anglii i Niemiec zajmą porty celne w portach wenezuelańskich: La-Guayra, Puerto Cabello i Maracaibo, aby pobierać cło na rachunek pretensyj Anglii i Niemiec. Wówczas, o ile nie zajdzie jaki nieprzewidziany wypadek, który rozwój wypadków przyspieszy, o co przy znanej bucie marynarzów niemieckich i bezwzględności Niemców wcale nie trudno, prezydent Castro upokorzy się będzie musiał i przyjmie warunki Stanów Zjednoczonych, co do gwarancji za pożyczoną sumę dla uwolnienia się od niemiłych gości europejskich.

O to też na razie idzie dyplomatom w Waszyngtonie. Dodajmy do tego, że kreole i mulaci, jakkolwiek zagrzani płomieniami odezwami gen. Castro, stanęli po jego stronie, zaprzestając waśni domowych, skoro spostrzegą się, że Niemcy i Anglia robią swoje, ostygną w zapale i bardzo łatwo wywołać mogą nową rewolucję, którą raby zadać mogła władza Castra cios śmiertelny. Castro jednak jest za zbyt przebiegły, by do podobnej ostateczności doprowadził.

Zdarzyć się także może, że wenezuelańczycy oburzeni rzucą się na Niemców, zamieszkałych

w głębi kraju, zbierających tam niezmiernie bogactwa i żyjących w przepychu. Wypadek podobny skomplikowałby wielce wypadki na wodach wenezelańskich i doprowadził do bardzo groźnych dla pokoju rezultatów.

S. J.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Żyroslawa.
TEATR VICTORIA. Przedstawienia niema.
CYRK DEVIGNEGO przy ulicy Pańskiej i Zawadzkiej. Początek przedstawienia o g. 8 wieczorem.

KRONIKA.

Miejscowa

Powiększenie miasta. W swoim czasie geometra powiatu piotrkowskiego przy komisji włościańskiej, p. Cieśliński otrzymał polecenie opracowania szkiców, dotyczących się przyłączenia przedmieść do miasta. Szkice te widocznie potrzebne były pierwotnie do opracowania w zasadniczej formie. Ze sprawa ta weszła na drogę ustawodawczą, dowodzi fakt, iż geometra miejski p. Starzyński otrzymał obecnie polecenie wypracowania szczegółowych planów, opartych na miernictwie części okalających Łódź osad i wsi, a mianowicie: Dołów, Żubardzie, Bałut, Stoków, Widzewa, Zarzewa, Dąbrowy, Rokicia, Chojen i Karolewa. Jednym słowem, przyłączenie przedmieść do miasta, jako sprawa pierwszorzędnej znaczenia, wchodzi w fazę urzeczywistnienia.

Towarzystwo higieniczne. Wczoraj w sali zebrań towarz. kred. miejskiego odbyło się pierwsze zgromadzenie członków założycieli oddziału łódzkiego towarz. higienicznego i zaproszonych osób. Posiedzenie zajął dr. Karol Jonscher, przypominając historię założenia oddziału.

W 1896 r. istniejący przy tow. lekarskiem łódzkim komitet sanitarny wziął na siebie pracę zreferowania statutów towarz. higienicznego. Ustawa ta jednak z przyczyn niezależnych od komitetu nie mogła wejść w życie. W parę lat później, t. j. w r. 1899 odbył się zjazd w Warszawie pod egidą tamtejszego towarz. higienicznego, na którym z ramienia naszego towarz. lekarskiego był delegatem dr. Sterling wśród innych delegatów z całego kraju. Wówczas to wyłoniła się myśl utworzenia łódzkiego oddziału, a sprawa ta poddana pod obrady w tow. lekarskiem przybrała zaraz szersze formy, bo 30 osób podpisało prośbę o zatwierdzenie instrukcji. Instrukcja ta z małą zmianą uzyskała w listopadzie r. b. zatwierdzenie władzy i już w następnym miesiącu założyciele przystąpili do zorganizowania oddziału.

Dr. Jonscher, wskazawszy następnie na doniosłe znaczenie i specjalną potrzebę nowego towarzystwa, podziękował zebranym w liczbie 52 osób za zainteresowanie się tą sprawą i wyraził nadzieję, że przy pomocy szerszych warstw oddział odda rzetelne usługi społeczeństwu. Następnie zaproponował wybór przewodniczącego zebraniu, na którą to godność jednogłośnie powołano tegoż dra Jonschera.

Stosownie do porządku dziennego zabrał głos dr. Sterling, który w pięknym referacie przedstawił zebranym plan działania. Referat ten jest tak ciekawy, zawiera tak jasny, poparty źródłowymi cyframi, pogląd na całą sprawę, że wstrzymujemy się od streszczenia lub częściowych wyciągów i uważamy za konieczne podać treść dosłowną, co z braku miejsca nastąpi w jutrzejszym numerze.

W dalszym ciągu dr. Kaufman postawił wniosek, żeby na początek nie dzielić oddziału na więcej sekcji jak dwie, t. j. jedną ogólnonaukową teoretyczną i drugą praktyczną, ogólnie użyteczną. Mówca był tego zdania, że z biegiem czasu prawdopodobnie okaże się potrzeba utworzenia nowych sekcji, ale tymczasem, żeby się nie rozdrabniać, żeby nie rozdzielać sił, dwie sekcje mają być zupełnie wystarczające, bo i tak zawierają szerokie ramy działalności. Nad tą kwestią wyrodziła się ożywiona dyskusja. Były głosy, żeby nie tworzyć sekcji, żeby powiększyć ich liczbę przez dodanie sekcji wychowawczej,

w końcu jednak na wniosek przewodniczącego uchwalono projekt dra Kaufmana.

Kwestję wyboru lokalu na zebrania postanowiono zarządowi. Na wczorajszym zebraniu miał być odczytany regulamin warsz. towarz. higienicznego, ogólne zgromadzenie jednak postanowiło, żeby zarząd przejrzał ów regulamin i zmiany lub uzupełnienie, jakie uzna za stosowne, przedstawił następnie w formie wniosków na najbliższym zebraniu.

Przyjęto do wiadomości że miesięcznik „Zdrowie” (cena prenumeraty rub. 5 rocznie) otrzymywać będą członkowie rzeczywiście—darmo, a członkowie zwyczajni po 3 ruble rocznie.

W końcu skrutynium, złożone z panów: dra Adolfa Landaua, budowniczego Landego, dr. Handelsmana i A. Stamirowskiego, przedstawiło rezultat wyborów nowej instytucji.

Do zarządu weszli pp.: dr. Sterling, dr. Serkowski, dr. Koliński, Jan Arkuszewski, Stanisław Silberstein, Antoni Stamirowski; na zastępców: dr. fil. Karol Poznański, dr. Rundo. Do komisji rewizyjnej pp.: Blüht, Leon Gajewicz, Zand; na zastępcę St. Jarociński. Tu należy zaznaczyć, że według poprawki w instrukcji z urzędu do zarządu, winien należeć lekarz miejski lub inspektor lekarski. Założyciele zaprosili na tę godność, lekarza miejskiego dr. Gorskiego. Na tem zakończono posiedzenie o godz. 11 w nocy.

Sekcja wychowawcza. Dowiadujemy się, że w najkrótszym czasie, niezależnie od dwóch wyżej wymienionych sekcji powstanie trzecia higieny wychowawczej.

Powstanie tej sekcji zależy jedynie od ilości zapisujących się do towarzystwa osób i życzących sobie takiej samodzielnej sekcji.

Wystawa higieniczno-spożywcza. Na wystawę higieniczno-spożywczą zgłosiły się z deklaracjami w dalszym ciągu następujące firmy:

J. Behrman z Berlina (po za konkursem: przyrządy higieniczne; prow. W. Groszkowski (apteka Leiuvebra): produkty wód gazowych, kefir, wody stolowe; prow. Malinowski: mydła kuchenne i do domowego użytku; tow. akc. zakładów chemicznych w Częstochowie: emalia naczyń; W. A. Kozłowski z Warszawy: „sterolit” ogniotrwały izolacyjny materiał do wykładania ścian i pułapów kuchennych i tanich mieszkań; prow. K. Chądzyński: wody mineralne sztuczne, lemoniady owocowe, kefir, kwas łódzki i żurawinowy; M. Suligowski: lód sztuczny i lodownie pokojowe; Herman Schütz z Łodzi: wyroby szczerkarskie; Romuald Kiełbasiński z Sosnowca: różne wyroby rzeźnicze; masarnia Lutrańskiego: produkcja (parowa) na miejscu; „Mleczarnia Ziemiańska”: mleko, masło solone i śmietankowe, ser krajowy różnego rodzaju i chleb wiejski; Stanisław Rudzyński z Grabkowa (kielecka gub.) masło śmietankowe; Konstanty Rembieliński z Krośniewic: masło śmietankowe (krośniewickie); Bolesław Jarnowski z Łodzi: pieczywo wszelkiego rodzaju, mąka i inne materiały, użyte do produkcji; A. Frumkin i Abramsohn z Radogoszcza: (browar Tomasa): produkty surowe, przejściowe i pomocnicze, piwo monachijskie, bawarskie, pilzeńskie i tablice graficzne; browar „Łódź” dodatkowo zadeklarował: bezpłatne próbowanie piwa.

Przypominamy, że kończy się składanie deklaracji i że wystawa otwarta będzie nieodwołalnie 10 stycznia 1903 r.

Do działu naukowego napływają coraz liczniej zgłoszenia ochron, schronisk, szpitali. Spis tych instytucji i wyszczególnienie zadeklarowanych okazów, podamy za parę dni po systematycznym ich zgrupowaniu.

Między innymi biorą udział kolonie letnie chrześcijańskie i żydowskie. Dom sierot wyznania mojżeszowego urządza pokój, w którym przedstawi całokształt swej działalności i sposób żywienia dzieci.

Podkomitet rozrywek na wystawie uzyskał specjalną salę, w której urządzony będzie kinematograf oraz obrazy nikuące, dotyczące higieny żywienia z odpowiednimi objaśnieniami. W tejże sali odbywać się będą koncerty i inne produkcje.

Komitet wystawy higien.-spożywczej w Łodzi zawiadamia, że deklaracje od wystawców przyjmowane będą codziennie w kancelarii Pogotowia (Spacerowa 11) do dnia 24-go b. m. włącznie, pomiędzy godzinami 6-tą a 8-mą wieczorem.

Szkółka rzemiosł. Jedną z najsympatyczniejszych instytucji dobroczynnych naszego miasta jest bezspornie szkoła rzemiosł przy chrześcijańskim towarzystwie dobroczynności. Stu kilkudziesięciu wyrostków, puszczonej samopas na wolę losu, zamienił na użytecznych dla społeczeństwa pracowników toć to chyba jedna z najpiękniejszych zasług społecznych.

To też „gwiazdka”, którą dla wychowawców swych w nadchodzący piątek urządza zarząd szkoły rzemiosł, powinna zgromadzić spory zastęp osób przy ulicy Smugowej. Naoczne zbadanie, czym jest w istocie swej szkoła rzemiosł i jakie wydaje rezultaty, niezawodnie więcej daleko zainteresuje łodzian, niż najobszerniejsze wzmianki dziennikarskie.

Szkoła zaś rzeczona potrzebuje bardzo poparcia ogółu, by w całym zakresie spełnić mogła swoje szczytne zadanie.

Odczyt. W nadchodzącą niedzielę znany publicysta Władysław dr. Rabski wygłosi w Łodzi nader ciekawy i zajmujący odczyt o kobietach Ibsena.

Zarówno sama treść odczytu, jako też i osoba prelegenta, tudzież cel, na który dochód przeznaczony został, niewątpliwie zgromadzą na projektowany odczyt licznych słuchaczy.

Henryk Ibsen znakomity poeta i dramaturg norweskich, należy do pisarzy rozgłoszonej sławy, do umysłów przytem tak głębokich, że wszystko, cokolwiek dotyczy tego kolosa, zaciekawia inteligentnego człowieka w wysokim stopniu a cóż dopiero rzecz w żywym słowie, roztrząsająca przedmiot tyle interesujący. P. Rabski obok gruntownej znajomości przedmiotu wnosi przytem na katedrę prelegenta swadę oratorską i wykład jasny a popularny. Ochronka I potrzebuje gwałtownie pomocy, a na jej rzecz przeznaczono dochód z odczytu p. Rabskiego. Wszystko to razem wzięte wystarcza, aby zapewniło projektowanemu odczytowi niebywale powodzenie.

Z Ochrony I. Komitet tej ochrony prosi nas o zaznaczenie, że gwiazdka dla dzieci odbędzie się d. 20 t. m. w sobotę o 4 po południu—i na uroczystość tę uprzejmie zaprasza wszystkie osoby, interesujące się instytucją. Przytem prosi o śpieszny zwrot ubrań przyjętych łaskawie do szycia przez panie opiekunki.

Nadesłane. Pan Lipiński, właściciel składu materiałów aptecznych, przysłał dla chorych szpitala św. Aleksandra 12 butelek wody mineralnej, za którą w imieniu chorych składam serdeczne „Bóg zapłać.”

Intendent szpitala: Kazimierz Majewski.

Z łódzkiego żyd. tow. dobroczynności. Zamiast depeszy na ślub p. Jana Landaua z p-ną Reginą Maybaumówną ofiarował pp. Michałowie Schenwitz r. b. 1 na rzecz tow. dobroczynności.

Za powyższą ofiarę zarząd uprzejmie dziękuje.

Nadesłane. Na nadchodzącą „Gwiazdkę” następujące osoby i firmy raczyły nadesłać ofiary dla wychowawców szkoły rzemiosł:

Tow. akc. Karola Scheiblera rb. 60; tow. akc. Hielle i Dietrich 25 rb.; p. Gustawowa Geyerowa 20 rb.; firma „Meister Lucius i Brüning” 20 rb.; p. Ernest Wever 15 rb. i 140 tuzinów guzików do ubrań; tow. akc. Allart et Co. 15 rb.; p. Emil Häbler 10 rb.; p. Ferdynand Goldner 10 rb.; firma „Fried. Bayer et Co.” 10 rb.; p. Ludwik Albrecht 5 rb.; p. Karol Wutke 3 rb.; tow. akc. F. Schweikert—1 sztukę towaru i 60 szalików; tow. akc. Ludwik Geyer 8 sztuk towaru; tow. akc. Leonhardt, Wölker i Girbard—5 sztuk zimowego towaru; pp.: Franciszek Ramisch 1 szt. towaru; R. Biederman 4 szt. towaru; Karol Eisert 1 szt. towaru; Karol Steinert 1 szt. towaru; Franciszek Kinderman 1 szt. towaru; tow. akc. Herman Schlee 24 szt. kapeluszy i czapek; Karol Geppert 22 szt. kapeluszy; Bracia Hüffer 12 koszulek wełnianych; Juliusz Kinderman 2 szt. towaru; Teodor Trenkler 1 szt. towaru.

Za powyższe ofiary komitet damski Szkoły Rzemiosł w imieniu obdarzonych biednych wychowawców tejże szkoły składa Sz. ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać.”

Przewodnicząca: Juliuszowa Gruszczyńska.
Sekretarka: Stanisławowa Makowa.

Na gwiazdkę. Komitet przytulku starców i kalek za naszym pośrednictwem zwraca się do osób dobroczynnych, aby za przykładem lat dawnych, składały na gwiazdkę dla pensjonarzy przytulku, różnorodne przedmioty i podarki w naturze; od zgromadzenia tych podarunków zawisło urządzenie dorocznej uroczystości gwiazdkowej w przytulku.

Nowe puszki. Ks. kanonik Karol Szmidel, proboszcz parafii Świętokrzyskiej, wiceprezes komitetu budowy kościoła św. Stanisława Kostki, wspólnie z komitetem budowy tegoż kościoła, dokładają wszystkich starań, by mógł zebrać jaknajwiększe ofiary na budowę nowej świątyni pańskiej.

W dniu wczorajszym prawie że po wszystkich cukierniach i zakładach chrześcijańskich, porozdawano puszki nowe do zbierania ofiar na budowę kościoła. Puszki te są wykonane z blachy w kształcie kielicha przykrytego. W przykrywie tej jest otwór do wrzucania ofiar. Na środku zaś umocowano słupeczek, na który zakłada się paczkę zapalek, co tworzy zapalniczkę. Całość jest obmyślana bardzo dowcipnie i estetycznie z tą nadzieją, że każdy z palaczy, korzystając z zapalek, nie omisszka dać ofiarę na budowę kościoła, tem więcej, że puszki te będą stały na stolikach, co niejednemu przypomni potrzebę ofiarności. Trzeba wziąć i to pod uwagę, że kopiejkę i dziesiątkę dzwigają mury nowej świątyni.

Biuro pracy przy stowarzyszeniu nauczycieli i nauczycielek wyzn. mojż. (Ziółona 11) ma do umieszczenia zdolnych i doświadczonych nauczycieli, poleca również nauczycielki z dyplomami, oraz guwernantki i bony.

Biuro pośredniczy bezpłatnie. Otwarte codziennie oprócz świąt żydowskich od 7 i p. l w. do 9 w.

Przedstawienie. Z inicjatywy grona dam z pośród tutejszej inteligencji żydowskiej wkrótce dane będzie przedstawienie w teatrze polskim na korzyść stowarzyszenia wzajemnej pomocy nauczycieli wyzn. mojż.

Nowe pismo. Od 20 grudnia r. b. zacznie wychodzić w Łodzi dwa razy dziennie w języku rosyjskim, polskim i niemieckim gazeta p. n. „Telegramy Rosyjskiej Agencji Telegraficznej.” Treścią wydawnictwa tego będą depeche R. A. T. i ogłoszenia.

Mróz a Pogotowie. Z rozpoczęciem zimy i mrozów lekarze dyżurni Pogotowia ratunkowego, jako też ich pomocnicy, nie są w stanie robić opatrunków na dworze lub w bramach, co zdarza się najczęściej. Sprawa ta doniosła, gdy się zważy na szybkość i dokładność pomocy, co naturalnie w większości wypadkach ma wielkie znaczenie, do tej pory nie jest jeszcze uregulowana. A przecież jakżeś łatwo tu o radę! Gdy wypadek stanie się na ulicy, nieszczęśliwą ofiarę można przecież, przed przybyciem Pogotowia, wnieść do pierwszego lepszego pobliskiego sklepu, mieszkania, lub t. p. co ze względu na potrzebującego ratunku, jest prostym obowiązkiem osób, które są świadkami wypadku. Takie rozwiązanie sprawy dałoby jednocześnie możność lekarzom Pogotowia dokładnego spełnienia opatrunku, ofiarę zaś nieszczęśliwego wypadku ochroniłoby od łatwego przeziębienia.

Wyjaśnienie. Zgłosił się do naszej redakcji p. A. Lipiński, wykonawca wozu ratunkowego dla zwierząt i wyjaśnił, że wzmianka pomieszczona w nr. 284 „Rozwoju” o zepsuciu wozu po trzykrotnym użyciu redukuje się do pęknięcia zatyczki przy trybach, która natychmiast została zastąpiona przez nową. Stało się zaś to z tego powodu, że przez nieumiejętne postawienie wózka z chorym koniem, tenże wszedł we właściwe szyny, a przez silne tarcie ze znacznym ciężarem pękła owa zatyczka.

Dla biednego ucznia. Dobremu sercu łodzian polecamy biednego ucznia szkoły handlowej łódzkiej C., którego wydano za niezapłacenie wpisu. Jestto syn wdowy nie posiadającej środków nietylko na zapłacenie wpisu, ale wprost na utrzymanie siebie i dzieci.

Niechże odezwa nasza nie przebrzmi bez echa.

Najechanie przez tramwaj. Dziś o godz. 11 przed południem, skutkiem nagłego zatamowania ruchu przez wóz naładowany, który stanął w poprzek szyny na ulicy Piotrkowskiej, około Dzielnej, przez pewien czas pociągi kolei elektrycznej zmuszone były zwolnić bieg. W tym czasie na głównej linii znajdowało się kilka pociągów, idących od strony Górnego do Nowego Rynku. Między nimi jechały dwa wagony nr. 24 od Górnego Rynku do Cmentarzy i nr. 29 od Wodnego Rynku do Placu Kościelnego. Było to pomiędzy ul. Przejazd i Pasaż Meyera. Nagle maszynista, prowadzący wagon nr. 29, widząc przed sobą stojący wagon nr. 24, wstrzymał bieg pociągu. Idący zaś za nim wagon, skutkiem nieuwagi maszynisty Listewicza, który go nie zahamował w porę, wpadł z całym impetem na wagon nr. 29. Siedzący w wagonie nr. 24 doznali silnego wstrząśnienia, jeden z pasażerów, stojący na platformie, wyleciał na bruk, lecz nie doznał szwanku. Wagon ten uległ uszkodzeniu, przednie ściany zostały porysowane, resory popsuły, 2 szczyby potłuczone od strony platformy. Wagon ten natychmiast odesłano do remizy. Skutkiem tego wypadku ruch na ul. Piotrkowskiej przez kilka minut został wstrzymany.

Kradzież. W tych dniach w zakładzie restauracyjnym Rotha przy ulicy Długiej, służąca 18-letnia, Matylda Langner, przebywszy krótki czas w obowiązku, dopuściła się u swych chlebodawców kradzieży rozmaitych przedmiotów, jako to: złotego zegarka damskiego z dewizką, broszki kosztownej, bransoletki, pierścionka i t. p. Wartość skradzionych przedmiotów obliczono na 250 rb. Małżonkowie Rothowie natychmiast zameldowali wydziałowi śledczemu policji łódzkiej, lecz ten na razie nie mógł odszukać sprawcy kradzieży. Aliści wczoraj do restauracji Rothów w godzinach porannych przybył jakiś nieznamy młody człowiek, który przyprowadził ze sobą dawną służącą, Matyldę, oraz przyniósł wszystkie skradzione przedmioty.

I coż się okazało. Oto Matylda Langner, mając biednego brata w jednym a miasteczku gub. kaliskiej, udała się wprost, po spełnieniu kradzieży, do niego, gdzie złożyła wszystkie skradzione rzeczy, opowiedziawszy, w jaki sposób je zdobyła i czyją stanowią własność. Sądziła ona, że brat, pozostający w biedzie, chętnie przyjmie złożone przedmioty spienięży je i podzieli się z siostrą. Jakże jednak było jej zdumienie, gdy brat zamiast gościnnego przyjęcia, zaczął jej wyrzucać ohydę postępkę, a następnie bić ją. Odebrawszy skradzione przedmioty od siostry, zaczął jej udac się z nim razem do Łodzi do pp. Rothów na ulicę Długą, gdzie opowiedział o całej historii dawnym chlebodawcom Langnerówny.

Rothowie wyrazili gorące podziękowanie Langnerowi za tak szlachetny czyn i prosili o przyjęcie zwrotu kosztów podróży, na co Langner chętnie się zgodził.

Langnerównę wkrótce aresztowano i osadzono w więzieniu, i sprawę skierowano do sądziego śledczego.

— Wczoraj o g. 6 po pół. z mieszkania Leona Długoskiego, za pomocą podrobionego klucza, niewiadomi złoczyńcy skradli gotówizną kilkanaście rubli, pierścionek złoty, oraz zegarek srebrny męski. Wartość skradzionych przedmiotów obliczono na kilkadziesiąt rubli.

Bójki. Na ulicy Targowej nr. 35. Szezeban Komorowski, lat 47, robotnik fabryczny, został napadnięty i obity kijami, wskutek czego otrzymał bolesne rany w głowę i ręce. — Na ulicy Brzezińskiej nr. 28, Szmul Pajęcznowski, lat 42, handlarz, przy podziale kupionych rzeczy i obrachunku ze swym spółnikiem, wszczął kłótnię, z której wynikła bójka, a uderzony pasem rzemiennym z klamrą, uległ ranie twarzy. W obydwu wypadkach lekarze Pogotowia rany opatrzyli, pozostawiając poszwankowanych na miejscu. — Na ulicy Długiej Izrael Sztern, lat 27, introligator, wskutek pobicia, uległ okaleczeniu ciała. Lekarz Pogotowia zmuszony był odwieźć chorego do szpitala św. Aleksandra.

Krwotok. Na ulicy Zawadzkiej nr. 36 (Bałuty), Gorzelnik Chemia, tkacz, lat 36, dostał silnego płucnego krwotoku. Lekarz Pogotowia atak zatamował, pozostawiając chorego we własnym mieszkaniu pod opieką rodziny.

Oparzenie. Na ulicy Piotrkowskiej nr. 114, Estera Neuchans, lat 27, żona drukarza, przez nieumiejętne obchodzenie się z maszynką inhalacyjną, uległa oparzeniu twarzy. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy odpowiedniej pomocy, pozostawił poszkodowaną na miejscu.

Nagłe zaśnięcie. W fabryce Louriego, przy ulicy Konstantynowskiej nr. 100 położonej, robotnik Goldrich Wagner, lat 35, stojąc przy warsztacie, zachwiał się i upadł; robotnicy a koledzy W. poczęli go trzeźwić, jedno cześnie zaś zatelefonto po Pogotowie, lekarz którego, przybywszy, stwierdził atak sercowy, a udzieliwszy odpowiedniej pomocy, odwiózł chorego do mieszkania na ulicę Zgierską nr. 39.

Ekonomiczna.

Wino palestyńskie. Jedna z firm warszawskich, jak pisze w czasopiśmie „Recept” właściciel pracowni analitycznej w Tambowie p. A. Werner, nadesłała mu do zbadania kilka butelek swego wina. Butelki były opatrzone świadectwami różnych pracowni, poczynając od miejskiego laboratorium warszawskiego, pracowni uniwersyteckiej w Odesie, kończąc na paryskiej d-ra Pouchet. Żadna z tych pracowni nie znalazła w winie szkodliwych domieszek, gdy tymczasem p. Werner, wyjąwszy sacharynę, znalazł w winie i kwas salicylowy i gips, ostatni w znacznej ilości, wobec czego jest on zdania, że „wina te, jakkolwiek zaopatrzone w drukowane wyniki analiz, nie są zdatne do użytku”.

Wobec znacznego rozpowszechnienia win palestyńskich w Królestwie, gdzie większość żydów-syonistów stara się popierać „krajową” produkcję, wobec tego, że nietylko zdrowi, lecz i chorzy piją owe wina czy koniaki, nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na ich fałszowanie.

Z przemysłu. Na ostatniej tegorocznej giełdzie w Ronbaix było 300,000 kilogramów welnianych odpadków, 50,000 kg. czesanki i 125 tys. kg. wełny. Kupcy zjawili się w znacznej liczbie i zakupili całą ilość. Ceny stanęły następujące: na odpadki 10—15 pre., na czesankę 8—10 pre. wyższe od poprzednich.

Przetarg. Dnia 30 grudnia r. b. w rządzie gubernialnym piotrkowskim odbędzie się przetarg na dostawę opału na czterolecie od 1-go stycznia 1903 roku dla wojska, wojskowych urzędów i instytucji wojskowych, oraz cywilnych, które mają prawo na dostawę opału, a mianowicie dla:

1/2 kub. sąz. drzewa węgla pud.	kaucya rubli
Piotrkowa i pow. piotrkowskiego	840 64,000 1,600 3,000

Łodzi, pow. łódzkiego i łaskiego	1,000	112,000	2,000	5,000
Pow. częstochowsk.	880	9,300	1,700	400
brzezińskiego	300	26,000	600	1,200
noworadomsk.	230	17,000	500	800
będzińskiego	300	20,000	800	1,000
rawskiego	200	17,000	500	800
obozy w Raduczu	2,300		6,000	

Zapotrzebowania węgla kamiennego. Zarząd drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej, zapotrzebował na swój użytek 1,000,000 pudów węgla kamiennego. Z czego na kopalnie Jerzy (dawniej Rudolf) przypada 700,000 pudów.

Z targu. Na targ dzisiejszy dowóz jarzyn i nabiału jest mały za to drobiu i różnych zabawek dostarczono bardzo dużą ilość. Ceny masła 1 rb. za 1/4 warte, kopa jaj 1 rb. 80 k., indor 4—5 rb., indyczka 250—3 rb. Co zaś do kartofli, to za te żądali 2—2,50 rb. za korzec.

Przewóz węgla. Każdemu wiadomo ile strat ponoszą odbiorcy węgla z powodu przewozu w otwartych wozach, ile też wyrządza złego ten sposób, dając sposobność do kradzieży ulicznym chłopcom. Wiemy też wszyscy, że z tego ostatniego powodu wyrosły się całe bandy wyrostków, czyhających na cudzą własność. Stanowi temu zapobiegnie bezwzględnie firma Ł. I. Borkowskiego, która z dniem dzisiejszym zaprowadziła wozy węglowe zamknięte. Klucz do zamka przesyłany będzie w kopercie, tak że odbiorca jest w zupełności zabezpieczony co do odbieranej ilości węgla, a wszelkie nadużycia tak ze strony woźniców, jako też i amatorów „czarnych dyamentów” zostały usunięte.

Z sąsiedztwa.

Sprzedż marek stemplowych. Opierając się na rozporządzeniu p. ministra skarbu, naczelnik powiatu łódzkiego polecił zaprowadzić w urzędach gminnych Rabeń i Puczniew sprzedaż marek stemplowych i papieru stemplowego.

O FIARY.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

— Zofia Baranowska, robotnica fabryki Leonhard, Woelker i Girbard, złożyła jakę kara 3 rb.

— Zebrana od współpracowników fabryki Rudolfa Schulca 20 rb. 67 k.

Na pogorzalców z ul. Andrzeja nr. 46.

— Tkacze z fabryki pluszów Teodora Finsterera rb. 12.

Dla Józefy Szolc.

— J. M., Z.P., F. P., J. G. P., N. N. rb. 1 k. 85.

Z WARSZAWY.

— Ministerium skarbu zatwierdziło ustawę towarzystwa wzajemnego kredytu dla drobnego przemysłu i handlu w Warszawie.

— Jako usprawiedliwienie przyczyn drożyny węgla przytaczano: 1) brak węgla w kopalniach, 2) brak wagonów do przewozu węgla na kolei wiedeńskiej. Pierwszy z tych motywów już upadł, wobec oświadczenia rady przemysłowców górniczych, iż kopalnie gotowe są każdej chwili dostarczyć żadaną ilość węgla. Obecnie upada i drugi, albowiem zarząd kolei wiedeńskiej wystosował wczoraj do rady przemysłowców górniczych zapytanie telegraficzne, ile każda kopalnia potrzebować może węglarek po nad normę, przyczem, ażeby zdjąć z siebie zarzut nieakuratności w dostawie, a zarazem nadać umowie większą aktualność, zarząd kolei zaproponował, ażeby zarówno kolej za każdy niedostarczony wagon, jako też kopalnia za każdą nieużytą w czasie właściwym lub nieprzyjętą węglarkę opłacali po rb. 3 tytułem kary. Przy puszczać należy, iż zarządy kopalń przyjmą wyzwanie i zgodzą się na ten warunek dodatkowy. Na potrzeby komitetu węglowego kolej zobowiązała się dostarczać do 40 węglarek dziennie. Komitet w celu przyspieszenia dostawy węgla wydelegował do Dąbrowy dwóch członków pp.: Henryka Barylskiego i Henryka Dziewulskiego. Do komisji, która zająć się ma opracowaniem memoriału w sprawie uregulowania handlu węglem weszli pp.: ks. Chelmiecki, K. Chamiec, H. Dziewulski, W. Ślaski, J. Lipiński, Zaremba i Akajomow.

„Berl. Tageblatt“ o mowie Wittinga.

Wojownicza mowa, którą wygłosił Witting na uczcie pożegnalnej w Poznaniu, spotkała się z surową krytyką nawet w prasie w zasadzie przychylniej byłemu burmistrzowi i kierownikowi ruchu antypolskiego w mieście Poznaniu. Między innymi „Berl. Tagebl.“ pisze:

„Wojowniczej naturze p. Wittinga nie przypada do smaku spokojna i wytrwała praca nad wzmocnieniem niemieczyny na wschodzie. Chciałby on walczyć z polakami ostrą bronią w stanowczej walce. Przykłady historyczne, które przytoczył, dowodzą, że uważa on stosunek między Niemcami i polakami za polityczny stan wojenny. Temu nie będziemy przeczyli. Ale w wojnie tej nie można używać broni politycznej, lecz tylko ekonomicznej. Bronią polityczną, t. j. prawa wyjątkowe dla wschodu, czyli przeciw polakom, wzmocniłyby polskość nie tylko pod względem wewnętrznym, a zapewne i zewnętrznym. Jeżeli p. Witting mówił o potrzebie usunięcia przeszkód „nowoczesnego aparatu administracyjnego“, to mógł myśleć tylko o zaprowadzeniu dyktatury“.

„Berl. Tagebl.“ nie wierzy, aby cesarz i kanclerz mieli podzielać zapatrywania Wittinga, a dalej pisze: „Jak we wszystkich walkach ludów, tak i w walce polsko-niemieckiej ostatecznie musi zwyciężyć dzielniejszy pod względem moralnym. Niemcy na wschodzie muszą dowieść, że zdołają własnymi siłami utrzymać się obok polaków. Jeżeli tego nie potrafią, to nie pomoże żadne antypolskie prawo wyjątkowe, żadne sztuczne popieranie niemieczyny. Wtedy polacy mają niezaprzeczenie większe prawa moralne do wschodu, niż Niemcy. Państwo może popierać tylko własny opór Niemców na wschodzie w ten sposób, że stworzy dla żywiołu niemieckiego tę samą podstawę ekonomiczną, którą polacy zdobyli w ostatnich dziesiętnościach lat przy pomocy swych rodaków zagranicznych. Nadto może państwo usunąć i pewne „przeszkody aparatu administracyjnego“, ale nie przeszkody systemu, lecz polegające na zachowywaniu się urzędników względem reszty ludności.“

„Ludność niemiecka na wschodzie — kończy dziennik berliński — opierając się na pomocy państwa, musi wykazać, że ma silną wolę być młotem a nie kowadłem. Jeżeli ma tę wolę, to nie uchroni polaków przed ostatecznym wsiąknięciem w niemieckość. Jeżeli zaś Niemcy tej silnej woli nie mają, to nie uratuje niemieczyny przed naporem polskim“.

Mogłoby się zdawać, że „Berl. Tageblatt“ zmienił cokolwiek front w sprawie germanizacji i oddalił się od dążności hakatystowskich. Ale tak nie jest. Organowi wolnomysłnego obywatelstwa żydowskiego chodzi tylko o to, aby do prowincyj

wschodnich płynęło najwięcej pieniędzy z kas państwowych, zwłaszcza do miast, w których panują żydzi. Dlatego akcentuje tak silnie program popierania niemieckości przez stworzenie podstawy ekonomicznej dla Niemców. Z dyktatury obywatelstwa żydowsko-wolnomysłne nie miałyby żadnych korzyści, przeciwnie nawet mogłyby ucierpieć, bo dyktator prawdopodobnie protegowałby urzędnictwo. To jedyny powód protestu przeciw mowie Wittinga. Gdyby w Poznańskim „żywiol niemiecki“ tworzyli sami tylko rodowi Niemcy, — ani „Tagebl.“ ani wszyscy jego przyjaciele nicby nie mieli przeciw wprowadzeniu dyktatury.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Z Krakowa.

— Z inicjatywy przewodniczącego sekcji dobroczynnej rady miasta prof. d-ra Pareńskiego zawiązał się w sobotę w miejskim biurze ubogich komitet w celu założenia w Krakowie herbaciarni ludowych. Na razie założone będą dwie herbaciarnie, w których podawana będzie ubogim herbata z mlekiem lub cytryną (alkohole zupełnie wyłączone), oraz chleb lub bułki niżej ceny kosztów. Pierwsza herbaciarnia otwarta zostanie w ciągu bieżącego tygodnia, w domu miejskim przy ulicy św. Marka, drugą założy komitet w domu miejskim na Kazimierzu w najbliższym czasie.

Ze Lwowa.

— Ś. p. Wacław Sobierański, zmarły w sobotę we Lwowie profesor farmakologii w uniwersytecie lwowskim, urodził się w Płocku, gimnazjum ukończył w Warszawie, a studia uniwersyteckie odbywał najpierw w Warszawie, potem w Heidelbergu i Strassburgu. Uzyskał stopień doktora medycyny i filozofii. Habilitował się jako docent farmakologii i toksykologii w uniwersytecie marburskim w Hessyi i odtąd dał się poznać światu uczonemu rozlicznymi pracami. Gdy przed sześciu laty organizowano wydział lekarski przy uniwersytecie lwowskim, powołano go na katedrę farmakologii i farmakognozy. Cieszył się wielkim szacunkiem i miłością swych uczniów, był dzielny i pełnym charakteru człowiekiem. Zwłoki zmarłego będą wkrótce przewiezione do Warszawy.

— Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki, w towarzystwie grona osób ze świata urzędowego, udał się w sobotę przez Drohobycz do Borysławia, aby zbadać na miejscu położenie, i szczegółowy stan rzeczy w tamtejszym przemyśle naftowym itd. Marszałek przyjmował deputację robotników, pozostałych bez pracy. W odpowiedzi wyjaśnił marszałek robotnikom przyczyn

zastoju przemysłu naftowego, który w równej mierze dotyka i przedsiębiorców, bynajmniej nie z winy tych ostatnich. Po zwiedzeniu szkoły górniczej, odjechał marszałek do Drohobycza.

— Zmowa aptekarzy trwa już przeszło tydzień, a dotychczas nie widać rezultatu. Obydwie strony siłą się widocznie na to, aby przetrzymać się wzajemnie. Właściciele aptek pracują sami, lub posługują się początkującymi uczniami, którzy pod ich dozorem preparują lekarstwa; uczestnicy zmowy robią co mogą, aby przetrzymać kryzys i nie ujrzeć się bez środków materialnych, co by ich zmusiło do kapitalacji.

— Sekcja skarbowa rady miasta postanowiła przedłożyć na najbliższym posiedzeniu rady miejskiej wniosek o udzielenie szkole polskiej w Morawskiej Ostrawie jednorazowego datku w kwocie 300 koron.

— W Nowym Sączu zmarł nagle Władysław Łuszczkiewicz, artysta-rzeźbiarz, w 36 roku życia. Zmarły dostarczał rzeźb do wszystkich nowowyprowadzonych kamienic i kościołów w okolicy Nowego Sącza.

— Magistrat lwowski zakończył w tych dniach pracę nad zestawieniem budżetu miasta na rok 1903. Budżet wykazuje nadwyżkę.

Z Poznania.

— Sobotnie posiedzenie nocne Koła polskiego w Berlinie w kwestyi, jakie stanowisko polscy posłowie do parlamentu zająć mają wobec projektu taryfy celnej, nie wydało stanowczego rezultatu. Z 12 obecnych na posiedzeniu posłów, sześciu (1) ks. Ferdynand Radziwiłł, 2) ks. Zdzisław Czartoryski, 3) hr. Hektor Kwilecki, 4) dr. Roman Komierowski, 5) Stefan Cegielski i 6) dr. Zygmunt Dziembowski) głosowało za podwyższeniem cel i tyłuż (1) Bernard Chrzanowski, 2) Józef Głębocki, 3) Leon Czarliński, 4) Roman Janta-Połczyński, 5) Władysław Wolszlegier i 6) dr. Krzyżmiński) przeciw podwyższeniu.

Z nieobecnych dwóch posłów jest ks. Neubauer przeciwnikiem, a ks. Jażdżewski zwolennikiem nowej taryfy celnej, lecz ze względów taktyki parlamentarnej był przeciwnikiem projektu Kardorffa.

Tymczasem nazajutrz postanowiono głosować za podwyższeniem cel.

Jeśli sobie przypominają czytelnicy, przy ostatecznych wyborach do rady miejskiej w Poznaniu, zyskali wprawdzie polacy trzy miejsca, ale jeden wybór, przy którym, z powodu równości głosów polskich i niemieckich, los na stronę polską rozstrzygnął, został przez Niemców zakwestyonowany (zresztą nieprawnie), skutkiem czego zarządzono nowe wybory. Kandydatem polskim był w tym okręgu wyborczym dr. Smoliński.

Z pod pióra kobiet.

Nakłady Jana Fiszera w Warszawie: Esteja „Nina“ powieść współczesna; H. Orlicz-Garlikowska „Nie komedyantka“ historia teatralna; Bronisława Ostrowska „Opale“.

Esteja należy do tych autorek utalentowanych, które w pewnych sferach wywalczyły sobie zupełnie i przynależne im uznanie. Talent sam mówi za autora, a Esteja należy właśnie do tych najbardziej utalentowanych. Posiada ona swój, odrębny styl, swoje odrębne charaktery. Bohaterka opowiadania „Nina“ nie jest inną i zbyt wyróżniającą się od swoich poprzedniczek. Hrabina, która w 22 roku życia utraciła męża, a w pół roku matkę, samą jest na świecie. Nuży ją niezmiernie piecza nad majątkiem i ów pełnomocnik, pedant Sędzicki, który codziennie przychodzi żądać jakiegos podpisu, lub przedstawiać konieczność wyplat. Młoda wdówka od 4-eh lat nosi żalobę i zaczesuje włosy gładko; jak się to zmieniło... Tak niewiele czasu, a jednak cztery lata temu wyjazd do ziemi Faraonów, blaski, światło, zapachy, gwar, życie, ruch wielki — potem taka rozpacz! A od tej pory smutno i smutno...

„Czemu te głupie wrony, skrzydła mając, tu siedzą, zamiast lecieć do słońca? I ja bym mogła. Skazałam się i już nigdy nie polecę. Ta młoda kobieta tak pesymistycznie nastrojona, że nawet, gdyby się nie bała o czwartej z rana wstawać, spać na twardym łóżku, jeść marchew z rzepą jak u karmelitek i nocami chodzić po ciemnych

korytarzach, na których tańczą cienie po twarzach, to niezawodnie zdecydowałaby się wstąpić do klasztoru, bo uważa, że na świecie to wszystko marność nad marnościami.

Ale młodość ma swoje prawa. W drogę wchodzi jej Janusz, z którym zaręcza się nawet potę aby zerwać, z czem też zwierza się Marylce, swojej przyjaciółce, która jej po kobiecemu wyjaśnia.

— Lepiej Ninus, że teraz się w sercu swem rozpatrzyłaś, potem byłoby zapóźno.

— Ale mnie tak żal Janusza.

— I mnie go żal, odparła Marynia, bo on sam siebie obwinia o to zerwanie, utrzymując, że to kara za jego bezgraniczny egoizm.

„Mało miałem — mówi Janusz — nadziei, by mnie Nina przyjęła, nie czułem się kochany, próbowałem tylko, boć o życie mi chodziło, więc chciałem być pewny, że nie wypuściliem dobrowolnie szczęścia z ręki.“

Esteja z całą subtelnością maluje typy, od twarza ludzi i ich troski w życiu codziennym, a przedewszystkiem umiłowala erotyzm. Zdaje się, żyje i oddycha tą pieśnią, tęskni za nią i z wielką troskliwością notuje każdy szczegół, odnoszący się do historii serca. To też Esteję chętnie czytują kobiety, tem więcej, że z utworów jej wykluczone są wszelkie domyslniki i to, co by mogło obrażać gust dobry.

Inaczej zupełnie przedstawia się praca pani Orlicz-Garlikowskiej. Ta podnosi kobietę czynną i pragnie, aby jej bohaterki coś znaczyły w świecie. Właśnie taki typ stworzyła w swoim opowiadaniu, zatytułowanym: „Nie komedyantka“.

Bohaterka Julia Oleńska pochodzi z dworku szlacheckiego, a że nie skończyła ani uniwersytetu, ani konserwatorium więc chce się poświęcić sztuce, pragnie zostać aktorką. Wbrew też poglądom swego kuzyna-literata wstępuje na scenę. Ale jej prawy charakter oburza się niezmiernie na tę obłudę teatralną, na tych ludzi niezdolnych do niczego więcej, niż do plotek i do małostek. Porzuca więc scenę i wyjeżdża do Szwajcaryi, gdzie zapisuje się na uniwersytet. Powieść pisana bardzo szczerze, to jest największa zaleta autorki; przyznać musimy jej dużo obserwacji i dużo bardzo trafnych uwag.

O aktorach naprzykład powiada: „A ci mniemani kapłani sztuki — to tylko sprytni i przewrotni komedyanci, udający niekiedy szlachetnych bohaterów.“

Niema tam pomiędzy nimi wielkich podłości, są tylko małe drobne zawiści i niskie podejścia ludzi pospolitych“.

Na świat też autorka patrzy się trzeźwo co uwydatnia się w rozmowie Juli z kuzynką, który zaleca jej, aby była „przedewszystkiem kobietą“.

— A potem żonę, matkę... jakie to wzniosłe! — i roześmiała się — to nie dla mnie.

— Aktorstwo mniej jeszcze.

— Czy więc mam wyjść za męża za jednego z tych kręcących się koło mnie dudków, aby rodzic małe dudki.

— Myślę, co w tobie, kuzynko, wyrobiło tę śmiałość wyrażać zbyt dosadnych, jak na pannę z towarzystwa.

— Co chcesz, nie umiem być komedyantką; zresztą mam lat 23 i chyba mogę już mówić co

Otóż przy ponownych wyborach przeszedł polski kandydat 13 głosami przeciw 11 (przy ostatniej miał 12 contra 12). Oczywiście rezultat taki mocno gniewa hakatystów, a jedno z pism tego pokroju pisze: „Dr. Smoliński, został wprawdzie wybranym, jeśli rozpisanie wyboru odbyło się według zasad prawnych.“ A ponieważ władza pruska wszelkich dekasterij schlebła każdemu głosowi hakatystów, przeto być może, że niemcy wynajdą jakiś kruczek i raz jeszcze wybór dr. Smolińskiego unieważnią.

Z kraju Negusa.

Niedawno ukazało się ciekawe dzieło hrabiego Edwarda Wickenburga, który wiosną r. b. odbywał podróż po Afryce Wschodniej i otrzymawszy uprzejme zaproszenie Negusa Menelika zwiedził także część Abisynii w sposób taki, jak nikt dotychczas.

Oto treść najciekawszych ustępów z tego dzieła: Z Dżibutti punktu wyjścia podróży po Abisynii, można dojechać w głąb kraju koleją jakże 100 kilometrów. Jednakowoż dalej panują tego rodzaju stosunki, że o jeździe koleją nie może być mowy. Świadczy o tem fakt, że partya robotników kolejowych odważywszy się odejść o 50 kroków od linii, padła ofiarą dzikich somalisów, którzy wyrzucili ich do nogi. Dwóch arabów którzy zboczyli do niedalekiej cysterny, nie wróciło już więcej, a nazajutrz znaleziono ich głowy ułożone na kamiennem ocembrowaniu studni. Podczas podróży przez Abisynię potrzeba zmieniać wielbłądy w karawanie ilekroć wjedzie się na terytorium nowego szczepu, ponieważ żaden z nich nie dopuszcza do siebie obcych zwierząt, ani przewodników. Ktoby nie chciał poddać się temu prawu, miałby do czynienia z całym szczepem i naraził się na ogromne niebezpieczeństwo. Ale nawet najdzikszy szczep z Danakil okazał się bardzo gościnnym, skoro jego sultana uraczono hojnym bakszyszem. Przynależność tego ostatniego do włoskiej kolonii Erytrei jest naturalnie tylko bardzo formalna. Ofiarą nienawiści do Europejczyków, która cechuje to plemię, padło już wielu podróżników.

Na granicy abisyńskiej kolo gorących źródeł Bilen pod twierdzą Bałtszi zmienia się wielbłądy na osły, bo tylko na osłach można dojechać wysokim płaskowyżem do stolicy państwa Addis Ababa. Stolica ta jest właściwie całą grupą mniejszych i większych wiosek, które są oddzielone od siebie dolinami i potokami. Przejazdka konna jest tu zarazem wycieczką myśliwską. Miasto samo stanowi morze namiotów, które także i europejski podróżnik musi rozbijać na pierwszym lepszym wolnym miejscu. Miasto liczy około 30,000 mieszkańców w czem jedną trzecią stanowi armia Negusa. Często jednakże zjeżdża do miasta na-

myśle, chociażby dla wyróżnienia się z pośród ogółu, który mówi co innego niż myśli. A ty wielki dziennikarzu nie ubieraj się w togę moralności, bo ci nie uwierzę...

W ten sposób charakteryzuje swoją bohaterkę Orlicz-Garlikowska. Robi ją emancypantką, ale emancypantką bardzo szlachetną i prawą, która pracując, chce tem samem przyczynić się do wyzwolenia kobiet, z otaczających błag i nonsensów, przeznaczonych im za strawę codziennego życia.

Pani Bronisława Ostrowska (Edma Mierz) wydała tomik swoich poezyj, który zatytułowała „Opale”. Autorka dawno już swemi utworami zwróciła na siebie uwagę ogółu, zasłynęła jednak bardziej zwycięstwem na konkursie „Wędrowca” gdzie zdobyła złotą różę. Odtąd na rynku księgarskim została bardziej poszukiwaną. Dzięki tym zabiegom księgarskim mamy przed sobą garść utworów, zebranych starannie. Jak autorka pisze, najlepiej nas poinformuje przytoczony wiersz p. t. „Królewicz Maj”.

Otwórz dziewczę, ktośś wola:

To królewicz maj!

Pęki blasków ma u czoła

I porannych mgieł zawoje;

Otwórz dziewczę okno twoje

To królewicz maj!

Patrz, galezią czeremchową

Puka w okno twe,

I kochania cudne słowo

Słę z jutrenką do twej chaty...

Zbudź się dziewczę, maj skrzydlaty

Puka w okno twe!

miestnik z całym swoim sztabem. Wśród zamieszkałych tu Europejczyków, jest najwięcej rzemieślników. Miasto połączone telefonicznie z rezydencją Negusa Harar. Menelik zmienia jednakże bardzo często miejsce pobytu, w miarę tego jak zużytkuje wszystko drzewo, znajdujące się w okolicy. I tak hr. Wickenburg musiał jechać za nim do nowego miasta Addis Alam, gdzie władca Abisynii zbudował sobie rezydencję i otoczył 20,000 żołnierzy w czasie nieprawdopodobnie krótkim. interesował się on szczególniej polowaniem na lwy, którem zabawiali się Europejczycy, a nawet na audyencji pozwolił im udać się w tym celu do południowego kraju Szoa. Swoją wszechstronny geniusz udowodnił Menelik przy budowie nowego miasta. Na ogół trzyma się on zasady, że cała ziemia w kraju jest jego niepodzielną własnością, a mieszkańcy ją tylko od niego odnajmują.

W dalszym ciągu swego dzieła opowiada hrabia Wickenburg o ustroju państwowym Abisynii, który opiera się przedewszystkiem na militaryzmie. Podatki stanowią dziesięcinę zbiorów i praca przymusowa mieszkańców. Za jednostkę monetarną uważany jest stary talar srebrny austriacki z czasów Maryi-Teresy, który rozpada się na sześć kawałków „soli”. Do wymiaru sprawiedliwości służy starożytny zwyczaj. Rozprawy sądowe są jawne. Recydywista złodziej skazany bywa na odcięcie nóg i rąk. Kara cielesna nie należy do rzadkich wypadków. Baty dostają nawet generałowie i wysocy dygnitarze. Duchowieństwo, zajmujące się tutaj naukami i oświatą, jest bardzo szanowane. Religia panującą jest chrystyanizm przemieszany z judaizmem i mahometanizmem. Przy chrzcie istnieje np. obrzezanie. Zakazane są niektóre potrawy nieczyste. Arcybiskupa sprowadzają zawsze z Egiptu.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Komunikat urzędowy.

W „Praw. wiestn.” ogłoszono następujący komunikat rządowy:

Stan rzeczy na półwyspie Bałkańskim nie wyklucza możności powikłań poważnych. Można liczyć, iż wrzenie w Macedonii teraz nie będzie się rozszerzać, jednakże wiele objawów wskazuje na wzrost niezadowolenia w Turcyi wśród ludności prawosławnej, która, pod naciskiem różnych komitetów, widocznie przygotowuje się do ogólnego powstania na wiosnę. Zatrważające te objawy nie mogły nie zwrócić uwagi Rosyi, oddawna i nieustannie troszczącej się o los ludności współplemiennych.

Aby położyć kres wrzeniu, rząd Cesarski uczynił W. Porcie przedstawienia poważne, a ambasadorowi w Konstantynopolu polecił przedstawić poglądy co do reform w Macedonii, nie mogących być dłużej odkładanemi i stanowczo

radzić rządowi tureckiemu, aby jaknajprędzej je wprowadził.

Lecz dopóki w Macedonii panuje rokosz, wprowadzenie polepszenia okazuje się w praktyce trudnem i dlatego głównym warunkiem prowadzenia jest powstrzymanie agitacyi komitetów macedońskich. Rząd rosyjski ponawia polepszenie wszelkich usiłowań ludów słowiańskich, aby przemocą zmienić istniejący na półwyspie Bałkańskim porządek, zabezpieczony przez traktaty międzynarodowe.

Rosya ponowiła rządowi serbskiemu i bułgarskiemu rady, aby powstrzymywały agitacyę, dopomagały do spokoju i ma nadzieję, że one cel osiągną.

Niezachwiane postanowienie Rosyi zapobieżenia możliwym komplikacyom spotyka pełne uznanie u innych mocarstw. Rząd austriacki polecił ambasadorowi swemu w Konstantynopolu, aby przyłączył się do przedstawień ambasadora rosyjskiego W. Porcie, a wspólne usiłowania obu państw sąsiadnych są następstwem ugody 1897 r., której wpływ dobroczynny i istnienie możliwe jest tylko przy przestrzeganiu zasad, przyjętych za jej podstawę, niedopuszczenia zmiany samowolnej ustanowionego przez traktaty ustroju na półwyspie Bałkańskim i utrzymania spokoju, niezbędnego dla obrony pokoju powszechnego.

Rząd rosyjski spodziewa się, iż rząd sultana, przedsięwziawszy wszystkie środki ku ukróceniu wszelkich gwałtów i okrucieństw, oceni znaczenie przyjacielskich przedstawień Rosyi w interesie ludności chrześcijańskiej Macedonii, której szybkie uspokojenie staje się najlepszym sposobem zapobieżenia wyniknięciu najniebezpieczniejszych dla państwa otomańskiego komplikacyj.

Zatarg z Wenezuelą.

Raport posła Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej przy rzeszypospolitej wenezuelańskiej, złożony prezydentowi Unii północnej wyjaśnia kilka punktów dziś jeszcze dość ciemnych w zatargu Niemiec i Anglii z Wenezuelą.

Między innemi poseł Unii, p. Boven, pisząc o rozmowie, jaką miał z prezydentem gen. Castro, oświadcza, że ten ostatni stanowczo utrzymuje, jakoby Niemcy i Anglia były ukrytym motorem powstania, wywołanego przez Matosa. Berliński «Disconto Gesellschaft» oraz komitet londyński powstania w Wenezueli dostarczyły Matosowi pieniędzy, bez których nie byłby w stanie wywołać rewolucyi.

Sprawozdawca zaś «New-York-Herald» oświadczył gen. Castro, że sprzymierzeńcy dążą do celów ukrytych, które mają daleko większe znaczenie, niż zmuszenie Wenezueli do wypłacenia stosunkowo niewielkich sum pieniężnych.

Cała prasa francuska występuje stanowczo przeciw Niemcom z powodu ich zachowania się wobec Wenezueli. Wszystkie pisma oznajmiają,

utrzymuje autorka „Pisowni polskiej” i do tego się stosuje.

Mniemam, że dopiero praktyka wykaże racjonalność poglądów i oceni dostatecznie metodę, nam z układu książki przedstawia się, że tego rodzaju wzory są co najmniej pożyteczne.

I oto na zakończenie tego artykułu przypomnialy mi się słowa Julii Oleńskiej z utworu Orlicz-Garlikowskiej: „Nie-komediantka”, o którym powyżej już mówiłem. Pisze ona z Genewy do swego kuzyna: „Chodzę wprawdzie na kursy razem z mężczyznami, ale, mój Boże! przecież i na balach są mężczyźni, a tańcząc obejmują wół kobiety, a mimo to nikt nie nazywa tego emancypacyą. Tu zaś na uniwersytecie wspólność nasza z mężczyznami polega na tem, iż słuchamy razem z nimi wykładów. Doprawdy, wszyscy są tak zajęci nauką, że nawet żaden z nich nie zwraca na nas uwagi. Może i oni myślą, że wkradamy się w ich przywileje, a rozumy mamy inne—mniejsze.

Doprawdy, ogół mężczyzn tak traktuje kobiety, jak gdyby się bał, by one im dorównały, a przecież jeżeli uznają nas za mniej rozwinięte, mniej rozumne, mniej zdolne i w ogóle za istoty niższe, to powinni być spokojni. Nieraz myślę, iż wtedy byłoby dopiero dobrze, gdybyśmy starały się dorównać mężczyznom w nauce i pracy, a oni nam w obyczajach”.

Czy nie słyszysz nic, dziewczyno?

Czy nie czujesz nic?

Pocałunków szmery płyną

Jak piosenka wiosny pusta...

Czy ci we śnie nie drżą usta?

Czy nie czujesz nic?

Czy ci z piersi żar nie wstaje?

Nie przerywa snu?

Upojeniem szumią gaje,

Upojeniem ziemia płonie...

Czy ci krew bijąca w skronie

Nie przerywa snu?

Zbudź się cicha i pragnąca

Niech nie czeka maj!

Z pocałunkiem złotym słońca,

Z pieśnią bujną niby wino,

Niech nie czeka maj, dziewczyno,

Niech nie czeka maj!

Z przytoczonej poezji możemy już wnosić wiele o talencie p. Ostrowskiej. Dużo w jej utworach szczerego natchnienia i prostoty, forma ładna, język piękny. Poetka to dużej miary i możemy się wiele jeszcze od niej spodziewać.

Od talentu przejdziemy teraz do pracy. Pani Marya Dzierżanowska wydała „Pisownię polską” w ćwiczeniach. Zeszyt niewielki zawiera część pierwszą. W przedmowie swojej zasłużona nauczycielka utrzymuje, że dyktanda nie powinny być środkiem uczenia dziecka zasad pisowni, lecz mają na celu tylko sprawozdanie o ile dziecko przyswoiło sobie tę lub inną zasadę pisowni. Tak

że wskutek brutalności niemieckiej, Wenezuela zdobyła sympatyje Francji.

Różne wieści.

— Niebawem ma się ukazać komunikat urzędowy o stanie rokowań w sprawie ugody austro-węgierskiej.

— Grupa magnatów czeskich podjęła się pośrednictwa pomiędzy dr. Koerberem a młodoczechami.

— Bombardowanie Puerto Cabello w Wenezueli nastąpiło z powodu, że władze miejskie odmówiły angielskiemu kapitanowi zadośćuczynienia za nienawistne manifestacje ludności. Ogień skierowany był wyłącznie na forty i komorę celną. Miasto nie ucierpiało.

W Caracas bojkotują energicznie towary niemieckie i angielskie.

Dwa krążowniki amerykańskie, dwie łodzie torpedowe i cztery okręty bojowe odpływają w piątek z Portorico do Trinitadu.

Rozmaitości.

FORTEPIAN.

Znany pisarz muzyczny Riehl, twierdził już przed kilkunastu laty, że pomiędzy jasnowłosemi córkami Germanii, panuje tak zw. „Clavier-Wuth“, co przetłumaczone grzecznie na język polski, znaczy: mania fortepiano. Wtórował mu po drugiej stronie Renu poważny krytyk Reyer, ba — nawet poeta i jeden z 40 nieśmiertelnych, Laprade, doświadczył niezbyt ognistego pegaza, wyruszył w szranki przeciw potworowi o trzech nogach i kilkadziesiąt białych i czarnych zębach.

Uspokójcie się panowie! Jeżeli tam u was na przykład w Grosskraehwinkel fabrykant grochowych kiszek żali się, że mu własna córka zatrzyma gra na fortepianie słodkie chwile drzemki poobiedniej, albo jeżeli, przypuścimy w Tarasconie, sławnym gnieździe rodzinnym sławnego Tartarina, odgłos drewnianych „sabatów“ uderzających o bruk miejski, musi ucichnąć wobec huraganu Marsylianki, którą wygrywa na starym klepadle córka miejscowego dowódcy radykałów — to i my skazani jesteśmy na takie same katusze akustyczne.

Dawniej, gdy babki nasze nosiły francuskie krynoliny i niemieckie loki, fortepian był prosto luksusową rzadkością, dostępną dla niewielu szlachliwych osobników.

Owa zapomniana już przez nas epoka patriarchy była epoką panowania gitary i fletu. Grał na gitarze stary major w szlacheckim dworze, grał na niej emerytowany komornik w przedmiejskim dworku, grał wreszcie poważny członek cechu w swej odrapanej, ale na silnych fundamentach stojącej kamienicy. Młodzież, jak zwykle żądna nowinek, chwytła za flet, którego tęskne tony dostrajały się wybornie do szumu starych lip, do wieczornego rzęgotania żab i głuchego klekotu bociana. Dziś wszystko to wywołuje uśmiech politowania... Czy słusznie? — nie będziemy rozprawiali.

Cudowne dzieci należały wówczas do bardzo nielicznych wyjątków, z których potem wyrastali rzeczywiście wyjątkowi artyści. Pienki uczyły się naprzód czytać, pisać i rachować, a potem rozprawiały o „ósemkach“ i „szesnastkach“. Mniej uzdolnione grywały o zmroku niezapomnianą „Modlitwę dziewicy“ niezapomnianej Tekli Bądarzewskiej, więcej uzdolnione czy śmiało, porywały się na „Przebudzenie Iwa“ sędziwego Katskiego. Nie słyszano i nie widziano, aby 10-letni Kazik grubemi paluszkami parodował sonaty Beethovena, lub żeby 12-letnia Mania profanowała mazurki Chopina. Nie wiedząc o tem, trzymano się zasady: „Ne sutor ultra crepidam“ i było może mniej muzyki, ale kto wie, czy nie więcej muzykalności.

Pastuch, grający na fujarce jest postacią poetyczną, muzykauci wiejscy, którzy na chłopskich weselach różną od ucha krakowiaki, często fałszywie, ale zawsze dziarsko, zdołają chwycić każdego za serce, ale owe panny, pastwiące się nad fortepianem, są w najlepszym razie śmieszne.

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Petersburg, 15 grudnia. Wiceministra skarbu Kowalewskiego na własną prośbę uwolniono ze służby. Na jego miejsce mianowano agenta w Berlinie, Timiraziewa.

Berlin, 15 grudnia. Dziennik „Post“ potwierdza wiadomość, że cesarz ofiarował kanclerzowi tytuł książęcy za zasługi, położone około przeprowadzenia taryfy celnej, hr. Bülow jednak odmówił.

Wiedeń, 15 grudnia. Rada państwa ma być odroczone w czwartek do d. 10 stycznia.

Lwów, 15 grudnia. Urzędownie ogłoszono, że sejm zbierze się w dniu 29-ym grudnia o godzinie 11-jej z rana na sesję trydniową.

Essen, 15 grudnia. Rodzina Kruppa prosiła o zaniechanie śledztwa przeciw dziennikowi „Vorwaerts“ z powodu zniesławienia nieboszczyka. Prokurator zadosyć uczynił sprostanie pani Krupowej.

Konstantynopol, 15 grudnia. W Damaszku wybuchła cholera. Przybywający z Bejrutu podlegają oględzinom lekarskim.

Londyn, 15 grudnia. Oficerowie i załoga wenezuelskiego okrętu wojennego „Zamorra Guanta“, wziętego do niewoli pod La Guayra, wyładowali i udali się do Caracas, dokąd podażyła i załoga statku „Restaurador“.

200 obywateli Stanów Zjednoczonych zgłosiło się do prezydenta Castro, ofiarując swoje usługi w walce z Anglią i Niemcami.

Waszyngton, 15 grudnia. Stany Zjednoczone poinformowały mocarstwa sprzymierzone, że nie zgodzą się na rozszerzenie blokady portów wenezuelskich. Słychać, że nastąpiło w tej sprawie porozumienie pomiędzy Francją i Stanami Zjednoczonymi.

New-York, 15 grudnia. Niemiecka i angielska kolonia w Caracasie przeżywa dni okropnej paniki. W niedzielę 114 osób prosiło o opiekę Bowana. Poselstwo amerykańskie przyjęło wielu Niemców pod swój dach.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Petersburg, 16 grudnia. „Now. wr.“ poświęca gorący artykuł następującemu ze stanowiska dyrektora departamentu dla handlu i przemysłu rz. r. stanu Kowalewskiemu i podnosi jego zasługi dla rozwoju życia ekonomicznego w Rosji.

Zawiercie, 16 grudnia. Süd-Express skutkiem zbyt wczesnego wpuszczenia na stację, najechał na pociąg towarowy. Spotkanie było gwałtowne. Wykoleiły się oba parowozy; 7 wagon. towarowych wyrzucone zostały na plant. Zabity zwrotniczy, 4 ze służby doznało obrażeń. Z pasażerów nikt nie poniósł większego szwanku.

Baku, 16 grudnia. Otwarto tu zjazd przemysłowców naftowych.

New-York, 16 grudnia. W ciągu ostatniej doby nie zaszło nic ważniejszego na wybrzeżach Wenezueli.

Caracas, 16 grudnia. Prezydent Castro polecił wstrzymać wszelkie represalia przeciwko endzoziemcom.

Caracas, 16 grudnia. Niemcy nie zatopili statku „Restaurador“ lecz trzymają go w sekwestrze.

Tabela wygranych.

W 5-ym dniu ciągnięcia 5 klasy 179 loteryi klasycznej Królestwa Polskiego.

(Tabela nieurzędowa).

Dnia 15 grudnia 1902 roku.

Rubli 2000 №№: 5191 11267 22219. Rb. 1000 №№: 9404 19187. Rb. 400 №№: 1631 3347 3489 4220 4673 8786 15988 19321 22691 23358. Rb. 200 №№: 3001 4793 6950 8492 9462 18628 18680. Rb. 100 №№: 202 2798 3672 7947 8950 12521 12869 14243 15290 17800 20160 20915. Rubli 80 №№: 53 70 90 118 99 219 28 52 57 66 75 334 89 94 420 96 631 33 735 51 86 821 31 51 99 903 12 33 72 1115 23 47 51 66 90 208 10 51 65 98 99 327 51 59 77 452 66 81 96 503 52 601 21 53 91 92 722 84 836 41 58 59 66 77 908 18 22 26 70 76 2002 71 80 96 175 300 69 77 584 94 612 703 7 32 52 805 971 74 89 97 3006 31 58

101 202 9 18 20 47 86 66 309 4061 68 481 509 19 95 612-
18 21 70 76 712 57 78 801 3 56 4019 118 97 208 18 27
76 336 82 97 419 27 32 503 8 39 63 74 80 87 625 65 70
704 64 71 75 84 811 27 63 65 927 23 66 78 96 5050 65
159 68 248 320 23 29 42 61 481 556 80 85 95 675 77 78
83 715 20 22 33 35 46 82 93 827 98 903 18 61 66 6020
66 73 105 59 94 235 73 374 48 54 90 91 405 22 39 43 50
84 89 507 26 622 45 53 715 19 76 819 25 66 956 7000
83 122 230 85 89 311 50 428 46 47 51 57 524 46 71 637
49 73 785 816 37 47 59 69 921 51 78 8035 36 142 74 96
237 90 335 61 77 81 467 550 68 90 642 715 833 66 918 91
9072 226 30 31 48 300 11 95 96 434 70 89 516 52 74 606
33 51 720 34 865 73 75 910 31 10025 60 76 86 141 60 72
88 97 415 37 523 95 645 728 58 84 840 910 26 46 11010
96 127 51 82 281 87 315 33 45 58 99 403 35 79 96 508
59 604 8 59 717 46 48 42 89 815 16 30 934 64 72 81
12022 38 43 231 88 408 14 47 522 644 54 720 54 74 906
29 13070 278 84 841 64 73 94 491 509 36 82 662 85 99
767 842 44 85 83 944 58 79 95 14083 57 63 78 107 68
203 9 17 62 76 79 82 06 41 45 436 93 503 10 626 33 52
82 720 31 33 42 68 810 16 931 43 93 15013 53 79 90 99
103 31 37 331 41 59 81 410 85 93 513 621 46 70 711 13
87 825 62 90 920 23 16114 62 135 48 260 96 97 322 452
83 510 11 14 16 28 33 50 65 611 34 82 700 801 24 28
936 94 17067 26 28 56 292 317 26 29 438 50 500 97 609
23 71 717 29 70 804 25 910 21 46 56 91 18044 84 90 127
44 52 88 241 73 80 313 71 445 46 56 88 517 28 47 96
670 89 90 806 919 85 86 19026 27 54 61 207 84 96 340
45 56 92 523 28 653 62 81 759 95 803 99 925 20108 26
71 96 205 9 43 47 69 76 386 441 43 556 81 85 91 609 15
29 91 92 707 22 37 890 905 23 51 21001 76 86 107 67 88
90 97 215 21 73 310 46 421 89 95 521 50 59 87 659 64
65 83 732 43 75 815 953 58 64 71 22006 28 34 45 87 118
19 200 378 82 415 69 78 522 49 61 68 69 84 98 608 51
53 59 85 86 718 24 6 805 7 11 23063 113 24 25 46 48
97 258 69 98 312 57 433 57 60 91 98.

Podziękowanie.

Szanownemu Duchowieństwu i wszystkim, którzy raczyli odprowadzić drogie nam zwłoki s. p.

Antoniego Zakrzewskiego

na miejsce wiecznego spoczynku, składają serdeczne „Bóg zapłać“

1663 Matka, siostra i brat.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu L. Majer. W Radomiu wychodzi „Gazeta Radomska.“

CENY ZBOŻA I PASZY.

Łódź, 16 grudnia.

Dziś płacono na targu:

Pszenica polska	5.80 rb. za korzec
rosyjska	— — 95 kop. za pud
Zyto polskie	— — 4.35 za korzec
rosyjskie	— — 70 kop. za pud
Owies	— — 78 kop. za pud
Jęczmień browarny (200 f.)	4.20 za korzec
na kaszę	4.00 „ „
Groch warzelny (260 f.)	7.00 „ „
na paszę	6.00 „ „
Kartofle	— — 2.00 za korzec
Siano	— — 1.10 za 120 funtów
Koniczyna	— — 1.20 „ „
Słoma	— — 1.00 „ „

Dowozy na rynek łódzki były dziś średnie. Kupców zgromadziło się sporo. Transakcyj zawarto nie wiele.

Wolne żarty.

Dlaczego się ożenili.

Wysłano listy do kilku mężów z zapytaniem „dlaczego się ożenili“, oto ich odpowiedzi:

— Zastanawiam się nad tem od jedena-

stu lat. X.

— Ponieważ Janinka mówiła mi, że się pię-

ciu młodych ludzi o nią stara. Z.

— Dlatego, że według jej ojca, ośm lat

konkurów powinno wystarczyć. J.

— Nie znęcaj się pan uadenną. Y.

— Ponieważ nie miałem tego doświadcze-

nia, jakie mam obecnie. M.

— O to samo pytają się ciągle moi przy-

jaciele. N. N.

— Taki już mój los. O.

Dom handlowy

Ł. J. BORKOWSKI

otworzył w dniu 1 października 1902 r. w Łodzi, przy ul.

WĘGLOWEJ № 9,

Skład węgla kamiennych

oraz biuro sprzedaży żelaza, blach, rur kutech, belek żelaznych i cementu.

!!! Kto tanio i dobrze chce kupić !!!

NA GWIAZDKĘ!



Wózki dla lalek, Wózki skrzynkowe,
 Kołyski dla lalek, Wózki drabinkowe,
 Wózki sportowe, Stoliki dla dzieci,
 Wózki koszykowe, Krzeselka,
 Sanki dla dzieci, Podstawki do choi-
 nek,
 Stoliki do kwiatów,
 Łóżećka dla lalek,

Łózka angielskie w wielkim wyborze poleca

Józef Weikert

Skład, Piotrkowska 95,
 Fabryka, ul. Św. Andrzeja 26.

„Tygodnik ilustrowany“

daje rocznie przeszło 1200 ilustracji, nadto w r. 1903 ofiaruje prenumeratom

4 PREMIA ARTYSTYCZNE

w reprodukcjach kolorowych albo drzeworytniczych, do oprawienia. W styczniu 1903 r. kolorowa reprodukcja obrazu Wacława Pawliżaka „Książę Józef pod Raszynem“.

Powieści w r. 1903: W. Reymonta „Chłopi“, S. Żeromskiego cykl historyczny „Popioły“, A. Krechowieckiego „Mrok“.

Dodatek bezpłatny: w arkuszach przekłady znakomitych autorów obcych. Co miesiąc tom powieści H. Sienkiewicza, od N. R. „KRZYŻACY“. Prenumerata Tygodnika ilustrowanego z dodatkiem pow. i 12 tomami dzieł Sienkiewicza wynosi: w Warszawie kwartalnie rb. 2, rocznie rb. 8, z przesyłką pocztową kwartalnie rb. 3, rocznie rb. 12. Adres: Krakows. — Przedmieście № 17, w Warszawie. 1637-2-1

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33 (obok lombardu akcyjnego).
 Dla panów od 8-11 r. i od 5-8 wiecz.
 Dla dam od godz. 2 do 3 popołudniu.
 W niedziele i święta od 9-12 i 5-7.
 544-c-97

Dr. E. Mittelstaedt
 Choroby wewnętrzne i nerwowe.
Piotrkowska 243
 Przyjmuje od 8-9 1/2 r., i od 4-6 pop.
 1112-c-55

Dr. Michał Maryan Poznański
 b. ordynator szpitala homeopatycznego w Petersburgu.
Wschodnia 69
 róg Dzielnej, drugie piętro.
 Przyjmuje chorych codziennie od 11-1 i od 5-7 popołudniu.
 1491-c-20

Dr. O. Altenberger
Andrzeja 5
 Choroby nosa, gardła i uszu.
 Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano.
 1165-c-25

Dr. D. Helman
 Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.
 Przyjmuje od 9-11 i 4-7.
Piotrkowska № 39.
 858-c-61

Dr. A. Brandstein
 Choroby dziecięce, wewnętrzne, Akuszerya
 przyjmuje od 9-11 r. i 5-7 wiecz.
Lódź, Konstancyńska 7.
 1069-c-37

Dr. A. Groszlik
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
 Od 8-12 rano, 5-8 wiecz., pnie 3-4 popołudniu.
Cegielniana 23. 1608-d-3

Dr. Jan Pieniążek
 przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu.
 10 i pół rano i od 5 do 7 wieczorem.
Srednia № 12.
 425-d-14

Dr. Franciszek Grodecki
 osiadł w Łodzi.
Widzewska 102 m. 3.
 przyjmuje chorych od 9 do 11 i od 4-6.
 1464-c-3

Dr. Leon Silberstein

Leczy: **Choroby skórne i weneryczne** przyjmuje panów od 8-10, 1-2, 6-8 wieczorem. Panie od 5-6 po południu
Ewangelicka N. 7.
 W niedziele i święta od 8-11 rano. 4-6 popołudniu 97

Gabinet dentystyczny R. Littwina

Piotrkowska 108, dom p. Endego
Leczenie i plombowanie zepsutych zębów. Wprawianie sztucznych zębów. 982-r-19

Poszukuje się kilku tuzinów używanych **Krzesel wiedeńskich** w dobrym stanie, tanio.
 Konstancyńska 36, II piętro. m. 9.
 1658-3-1

Na nadchodzące święta oraz w ciągu całego roku polecam **żywe ryby** w cenie 25-35 kop. za funt, jak również śnięta, po umiarkowanych cenach. Z poważaniem **H. Izraelowicz**, Piotrkowska 17 w podwórzu, dom Wernera dawniej Bławata. 1658-3-1

Młody handlowiec buchalter i biegły korespondent w języku rosyjskim, polskim i niemieckim, poszukuje, z powodu likwidacji interesu, odpowiedniej posady. Łaskawe oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod „R. U.“ 1660-3-1

Potrzebna bufetowa do pierwszorzędnej restauracji. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 1661-3-1

Za bardzo przystępną cenę jest do sprzedania żakiet damski aksamitny, wcale nie używany i materya czarna jedwabna na suknię. Wiadomość ul. Piotrkowska 84 m. 14. 1662-3-1

Pierwszorzędny z Warszawy **KRAWIEC DAMSKI KATOLIK** robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenie artystyczne
Sp. 1111 11. 599-3-3

Biuro Nauczycielskie
RADKIEWICZ, Nawrot I
 ma natychmiast do umieszczenia: Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości.
Dział rekomendacyjny poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedyentów, ekspedyentki, magazynierów, rządów, gospodynie, itp. Na żądanie kaucye i poważne referencye. 562-d-53cs

Nowootworzony zakład mechaniczny maszyn rolniczych
A. WIZE
 wykonywa kieraty, młocarnie i sieczkarne wszelkich systemów, oraz przyjmuje takowe do reperacyi po cenach możliwie niskich. Łódź, ul. Zawadzka 38.
 1572-3-2

Ogłoszenia drobne.

Cytra „Erato“ wcale nie używana, bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 2218-4-4

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin“ d-43w-8

Do egzercytowania fortepian na godziny. Wiadomość w adm. „Rozwoju“ 1492-d-9

Do sprzedania pianino zagraniczne za 200 rb., żakiet z futrzanym kołnierzem, z mufką i kilka sukien. Ul. Konstancyńska 31 m. 8. 2266-3-1

Fortepian Kralla, krótki, w dobrym stanie za rb. 200 do sprzedania. Dzielna 11 m. 7 od 12 do 3 pop. 2221-3-35pp

Haftu wynebam kolorowego i białego. Wiadomość Nowy-Kynek 6 m. 1. 2208-d-7

Kasa ogniotrwała używana, cała metalowa potrzebna. Oferty składać w adm. „Rozwoju“ dla „Z“. 2261-3-1

Niemieckie konwersacya u młodej polki. „Sindym“ d-wes

Nowy zakład kosiarski, przyjmuje skóry do wyprawy lisie, zajęcze, sarnie, baranie, z królików i tp. Pańska 67 m. 2. A. Dominkowski. 2213-3-3

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 36 kop. Ul. Pastwa № 3, na parterze. d-8

Pracownia chemiczna. Środka 20. K. Szeze-panski. 441-6-49

Potrzebne są zaraz do pracowni sukien zdolne staniczarki i podręczne. Ul. Długa № 17 u Kołudzkiej. 2288-1-1

Pokoik przy rodzinie, blisko kolei i stacyi tramwajowej niedrogo do wynajęcia, na żądanie może być umeblowany. Adres w adm. „Rozwoju“. 2086-d-9

Powozy, wolanty, perelotki, bryczki i sanki są do sprzedania. Ul. Staro-Zarzewska № 31, Z. Górkiewicz. 2253-3-3

Piwiarnia z bilardem do sprzedania. Cegielniana 92. 2247-6-4

Rożnościela pism z kaucyą, poszukuje Księgarnia C. Richtera. Cegielniana 4. 2219-6-4

Student uniwersytetu, doświadczony korepetytor, poszukuje lekcyj lub korepetycyi, specjalność: rosyjski i matematyka, francuski i niemiecki w zakresie kursu gimnazyalnego. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ srb. „Studentowi“ 1763-9-9

Zaginęła karta pobytu na imię Wiktora Szumańskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 2251-1-1

Z kawiarni urządzenie do sprzedania. Ul. Św. Jakóba 7, wiadomość u gospodarza. 2260-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Michalina Mandyk, wydana w magistracie m. Łodzi. 2259-1-1

Zaginęła karta pobytu na imię Sylwestra Pomorskiego, wydana w magistracie m. Łodzi. 2262-3-1

Zaginęła książeczka członkowska, wydana przez Tow. „Ziarno“ № 1187 na imię Franciszki Pościechowskiej. Łaskawo znalazca zechce złożyć na ul. Cegielniana № 74 m. 61. 2263-3-1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Józefa Bednarek, wydana z gminy Wydrzyn. 2266-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszki Chojnackiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 2265-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Jana Kruzyny, wydana z gminy Radogoszcz. 2264-3-1

Dostawca Dworu Jego Cesarskiej Mości 1420-12-8



K. M. SZREDER

Skład fabryczny, Piotrkowska 81.



Nadeszły nowe modele
Fortepianów i pianin

w wielkim wyborze. Ceny przystępne. Warunki najdogodniejsze. Własne warsztaty reperacyjne i strojenia.

Wynajem.

Sprzedaż na raty!

Administracja

Mleczarni Ziemiańskiej

Dzielnia № 30.

Filie: Piotrkowska 84 i Średnia № 30,

poleca Sz. Publiczności znane ze swej dobroci masło śmietankowe, świeżo solone i kuchenne, krem, śmietankę słodką, śmietankę kwaśną, mleko dwa razy dziennie świeże, sery w wyborowych gatunkach, oraz mleko we flakonach, które rozsyła się codziennie dwa razy do domów bez względu na ilość.

998-50-35

Materyały na ubrania męskie

na sezon jesienny i zimowy w najnowszych deseniach, w dobrym gatunku poleca po cenach przystępnych

Skład sukna i kortów

J. W. Wagner, Krótka 7.

3-ci dom od Grand Hotelu.

1322-46-32

„NAFTOL”

Niekopcząca, nieeksplodująca i najtańsza nafta oczyszczana. Fabryka i główny skład przy ul. Długiej 72, telefonu 483, (dawnej Południowa 28). Przyjmuje zamówienia na dostawy do domów.

Towarzystwo „Naftol” w Łodzi.

1603-10-7

M. Suligowski, chemik.

Serdaki

Pantofle

Fartuchy

ZAKOPIAŃSKIE

LALKI

w strojach ludowych okolic Krakowa

do nabycia ul. Mikołajewska 32, gdzie introligatornia Feliksa Potza.

1634-3-2

Magazyn ubiorów

F. GBAFFA

Piotrkowska 149 naprzeciwko Ewangelickiej

poleca na nadchodzące święta Bożego Narodzenia.

duży wybór paltotów męskich i ubrań dziecięcych, derek i pledów, oraz duża partya resztek kortowych na ubrania męskie i damskie, po najtańszych cenach.

1622-6-5

Cyrk A. Devignego.

Cyrk dobrze ogrzany
We srode 17 grudnia
1902 r.

Wieczorem o 8 godz. wielkie przedstawienie, składające się z 3 oddziałów przy współdziałaniu najlepszych sił trupy i baletu. Poraz 6 demonstrowany będzie świeżo ulepszone Biograf. Tylko jeszcze 3 przedstawienia napowietrznych welocypedystów komików ekscentrycznych **The Golfe**. W skład interesującego dziennego programu wejdzie komiczna pantomima Arlekin Szkielet.

3-letnia gwarancya.

BAZAR MEBLOWY

ulica Dzielna 34, róg Widzewskiej.

Kupuje i sprzedaje:

Meble nowe i używane, wymienia wszelkie meble.

Na składzie zawsze

wielki wybór całych urządzeń salonów, sypialni, jadalni i t. p. Własne warsztaty: stolarski i tapicerski.

Przyjmuje się zamówienia podług najnowszych rysunków, reperacje i odnawia.

1197-r-24

Ceny możliwie niskie.



Vin Saint-Raphaël

rekomenduje się jako toniczne, wzmacniające i pomagające trawieniu, najlepszy przyjaciel żołądka.

BROSZURA 905-20-20
D-ra de Barre

o winie St. Raphaël jako o pożywnym, wzmacniającym i leczniczym środku, wysyła się na żądanie.

Smak jego jest wyśmienity. Ostrzega się przeciw podrabianiu. Compagnie du Vin Saint-Raphaël, Vaence, Drome, France. Wystrzegaj się podrabiania.



Fosfatyna Faliera

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy o 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w zakresie rośnięcia.

Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. 1206-28-23

WŁ. KACZMAREK

księgarnia

ulica Piotrkowska Nr. 108

przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma po cenach redakcyjnych.

Katalog czasopism bezpłatnie.

Agentura Kuryera Codziennego.

1589-8-3

9

rubli kosztuje Szlafrok z miękiego wełnianego materiału, Ubranie męskie rb. 14 k. 50, Spodnie zimowe rb. 4 k. 50, Ubranie dziecięce od rb. 2 k. 50 do rb. 6, Ubranie uczniowskie od rb. 5 k. 50 do rb. 12, wszystko z czystej wełny w magazynie u **Emila Schmechla, Piotrkowska 98.**

1631-6-4

Przyjmuje nadrabianie pończoch. Ul. Mikołajewska № 59, m. 56, II piętro. 1111-d-33

Tylko na krótki czas!!!

Piotrkowska 81.

Najładniejsze podarki na gwiazdkę kupować tylko w kurlandzkim magazynie przy ul. Piotrkowskiej № 81, tam można dostać w wielkim wyborze morskie muszle, korale, bursztyny i najpiękniejsze biżuterie dla domowego użytku i na podarunki; j. ońskie serwisy, figury, wazy itp.

Rzetelna usługa, tanio, ceny stałe. 1638-3-2



Zakład Zegarmistrzowski

St. DRECKIEGO

Piotrkowska № 113

przyjmuje wszelkie roboty zegarmistrzowskie i jubilerskie, jako też konserwowanie zegarów w fabrykach i domach prywatnych. Roboty sumienne i ceny nmiarkowane. 1021-30-55

Omnibus

na 8-10 osób, używany, w dobrym stanie, kupię.

Piotrkowska 290 m. 13.

1638-3-3

Młody człowiek

znający języki krajowe, ze skromnymi wymaganiami, potrzebuje jako ekspedient do nowo-otwierającego się interesu. Bliższa wiadomość ul. Miłcza 20, parter na lewo. 1654-3-2

Lampy. E. Modrow.

Ul. Zielona 19. 1288-30-9

„ARAGO” St. Górskiego, znany ze swej skuteczności na wyniszczenie Odcisków 30 i 50 kop.

Sprzedaż w składach aptecznych i perfumeryjach. 1394-30-16

Zaginął bilet wolnego wejścia za ołtarz św. Krzyża z podpisem własnoręcznym Zofii Łuczkińskiej. Łaskawy znalazca zechce go złożyć w Administracji „Rozwoju”. 1651-3-2

W Szkole rysunków i malarstwa

art. mal. W. Wołczaskiego

przy ul. Zawadzkiej 14 m. 5

Zapisy uczniów i uczenie od godz. 2 — 4 codziennie. Lekcje rysunków i malarstwa, jak również sztuki stosowanej i dekoracyjnej. 1009-0-43

Podstawki do całerek są do

Sprzedania

i do wynajęcia. Ceny przystępne. Główna № 33 m. 30.

1654-3-1